



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Potrzebny
chodnik
| s. 2



Filatelistyczna opowieść
o papieżu
| s. 3



Nasze
sprawy
| s. 4



»Tacy Jesteśmy« 2017

WYDARZENIE: W sobotę wieczorem w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie odbyła się uroczysta gala, podczas której poznaliśmy nazwiska laureatów tegorocznej edycji konkursu „Tacy Jesteśmy”. Nagrodę „Złoty Jestem” odebrała pedagog z Czeskiego Cieszyna, Maria Szymanik, zaś głosami publiczności zwyciężył Chór Męski „Gorol”, działający przy MK PZKO w Jabłonkowie.

Projekt „Tacy Jesteśmy” organizowany od wielu lat przez Kongres Polaków w RC to przedsięwzięcie prezentujące najciekawsze wydarzenia i inicjatywy, nowe pomysły, wybitnych ludzi związanych z Zaolziem i nie tylko. Dziesiątkę tegorocznych finalistów tworzyli: Adam Bubík, Danuta Chlup, Tadeusz Filipezyk, Chór Męski „Gorol”, Marek Grycz, Barbara i Ján Mračnowie, Jan Edward Strumpf, Maria Szymanik, Dorota i Weronika Uherek i Tadeusz Wantuła.

Uroczysta gala w sobotę odbyła się na dużej scenie Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie i poprowadzili ją Rudolf Moliński i Marek Słowiaczek. Konferansjerzy przeprowadzili rozmowy ze wszyst-

kimi nominowanymi, a przeplatały je występy muzyczno-taneczne. Artystyczną gwiazdą wieczoru był Michał Šupák, były członek trzynieckiej formacji „Charlie Straight”, który po zamknięciu uroczystości na dużej scenie dał koncert na Scenie Lalek „Bajka”. – To, że poprosiliśmy o występ młodego, utalentowanego wirtuoza fortepiano, jest dowodem na to, że dzisiejsza uroczystość ma ambicje wysoce artystyczne – podkreślił Moliński. Podczas uroczystości zostały także zaprezentowane krótkie filmy o nominowanych.

**MAŁGORZATA
BRYL-SIKORSKA**
Ciąg dalszy na str. 3,
fotoreportaż na str. 5



Maria Szymanik w towarzystwie córki z główną nagrodą „Złoty Jestem” 2017.

Projekt wsparli:

ČESKÝ TĚŠÍN



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Ostrawie



MINISTERSTVO
KULTURY



Moravskosleský
kraj

W OBIEKTYWIE...



Wisła zgotowała w weekend skoczkom owację na stojąco. Na inaugurację Pucharu Świata dobrze spisali się Polacy. Kamil Stoch zajął drugie miejsce w konkursie indywidualnym, a drużyna przegrała tylko z Norwegią. Więcej na str. 8. (jb)

TYM ŻYJE... KOŚCIÓŁ

Prezydent RP Andrzej Duda otrzymał z rąk ks. Jana Byrta, proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Szczyrku Salmopolu, medal z okazji 500 lat Reformacji (1517-2017). Okolicznościowa uroczystość odbyła się w niedzielę w Zameczku Prezydenckim na Zadnim Groniu w Wiśle.

Medal ma kształt Róży Lutry, która jest symbolem ewangelizmu. – Z kolei na rewersie wygrawerowano cztery sentencje będące fundamentami Reformacji: „tylko Chrystus”, „tylko Pismo Święte”, „tylko z łaski” i „tylko przez wiarę”, a także „tylko Bogu chwała” – informuje dziennikarzy szczyrkowski proboszcz.

Ponieważ Reformacja zwróciła uwagę na Słowo Boże, prezydent otrzymał też od ewangelików ze Szczyrku kalendarz „Dobry Zasiew” na 2018 rok. – Chcielibyśmy, aby Słowo Boże było pomocne każdego dnia w życiu prezydenta Andrzeja Dudy. Nasza parafianka, wiślańska artystka Ewa Lazar, przygotowała



Fot. ARC

ponadto specjalną bożonarodzeniową bańkę z Różą Lutry, która zawisnie na drzewku wigilijnym prezydenta RP w zameczku w Wiśle, natomiast pastorowa Lidia Czyż z Wiśły Malinki podarowała Andrzejowi Dudzie swoją nową książkę „Tato” – stwierdza ks. Byrt. Ewangelicki kapłan w

rewanżu otrzymał od Andrzeja Dudy piękną akwarelę Pałacu Prezydenckiego w Warszawie. (wik)



17133

9 771212 422027

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś

21

listopada 2017 r.

Imieniny obchodzą:
Janusz, Konrad, Rufus
Wschód słońca: 7.04
Zachód słońca: 15.56
Do końca roku: 40 dni

Przysłowie:

„Dwudziesty pierwszy listopada pogodę zimy zapowiada”

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Telewizji
Święto Służby Czołgowo-Samochodowej

Jutro

22

listopada 2017 r.

Imieniny obchodzą:
Cecylia, Marek
Wschód słońca: 7.06
Zachód słońca: 15.55
Do końca roku: 39 dni

Przysłowie:

„Gdy na świętą Cecylię grzmi, rolnikom o dobrym roku śni”

(Nie)typowe święta:

Dzień Kredki

NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glosludu.cz

Dziś (o czym informujemy powyżej w naszym kalendarium) przypada Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień, zwany również Dniem Dobrych Uczynków. No więc pamiętajcie, kiedy ostatni raz zrobiliście jakiś dobry uczynek?

Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień ma ciekawą historię, ponieważ został ustanowiony w 1973 roku w Stanach Zjednoczonych jako World Hello Day z inicjatywy amerykańskich studentów – braci Briana i Michaela Mc Cormacków. Jak to zwykle bywa u młodych postanowili oni w jakiś sposób zareagować na trwający wówczas konflikt zbrojny pomiędzy Egiptem a Izraelem. Chcieli pokazać, że walka i zawiść szkodzą, nie budują, ale propagowanie życzliwości miało też za zadanie przekonać rządzących do rozwiązywania problemów w sposób pokojowy, a nie zbrojny. Oczywiście akcja studentów skończyła się niczym, wojny zaś jak wybuchały tak wybuchają. O dziwo jednak, wymyślone przez nich święto przetrwało i dziś jest obchodzone w ponad 180 krajach.

W Polsce Dzień Życzliwości celebrowany jest od 2006 roku, najwięcej zaś imprez odbywa się we Wrocławiu. Celem wszystkich tych przedsięwzięć jest „promowanie idei pokoju” oraz „wzbudzenie wśród ludzi pozytywnej energii”. Nie wiem, czy istnieje coś takiego jak pozytywna energia, którą przekazujemy ludziom i która wraca do nas z nawiązką. Moim zdaniem prawdziwsze jest stwierdzenie: „kto ludziom chce pomagać, na próżno traci czas”. Myślę jednak, że mimo wszystko możemy w pewien sposób zainwestować i spróbować być na co dzień życzliwymi. To niewiele kosztuje, a przynosi efekty. Często zwyczajnie wystarczy się uśmiechnąć do drugiej osoby i nie trzeba nic więcej.

PISALIŚMY... 21 listopada 1967 r.

Wahadło w eterze – Sobotnia audycja półgodzinna radia ostrawskiego zerknęła do klubu „Wahadło” studentów Ogólnokształcącej Szkoły Średniej w Cz. Cieszynie. Przy okazji Międzynarodowego Dnia Studentów dokonano w ten sposób „odkrycia” problematyki młodzieżowej na naszej antenie. A to godne pochwały i oczywiście kontynuacji.

Z czym żeśmy się spotkali? Piosenki, big beat, schematyzujące nieco

sprawozdania z działalności klubu, ale w miarę skrótowe, no i spotkanie z aktorem SP, Januszem Bobkiem, odtwórcą popularnej postaci Szwejka. Język niegętki, ale jest początek, stwarzanie potrzebnej atmosfery, która powinna zachęcać młodzież do pracy nad sobą, do podjęcia dalszych tego rodzaju prób. Liczymy, że radio przyczyni się podobnymi audycjami do powstania ciekawego ruchu wśród młodych.

Saw

E-STREFA

ZOBACZ...

...zdjęcia i krótki materiał filmowy z gali „Tacy Jesteśmy” 2017.



ZOBACZ...

...archiwum krótkich materiałów filmowych na naszej stronie internetowej.



POGODA

GÓRY

dziś



dzień: 1 do 2 °C
noc: 1 do 0 °C
wiatr: 1-3 m/s

jutro



dzień: 4 do 6 °C
noc: 4 do 3 °C
wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

dziś



dzień: 2 do 4 °C
noc: 2 do 1 °C
wiatr: 2-4 m/s

jutro



dzień: 6 do 8 °C
noc: 5 do 4 °C
wiatr: 2-6 m/s

Czekamy na państwa

We wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, będzie czekał na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.30-12.30. Telefon **775 700 893**, e-mail: **kozdon@glosludu.cz**.

Zapraszamy do redakcji. Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: **wolff@glosludu.cz**.

Potrzebny chodnik

Wybudowany niedawno chodnik łączący centrum Wędryni z „Czytelnia” zdał egzamin. Teraz gmina przygotowuje się do budowy kolejnego, który będzie prowadził do szpitala na trzynieckiej Sośnie.

Zimą mieszkańcy Wędryni, udając się na Sosnę, częściej korzystają z autobusów. Latem wielu z nich chodzi na piechotę. Do sąsiedniego Trzyna jest bowiem niedaleko – z centrum raptem półtora kilometra. Skądinąd przyjemny spacer komplikuje jednak ruch na drodze i brak chodnika. – Jest on bardzo potrzebny, ponieważ droga prowadzi przez teren niezabudowany i samochody mogą jeździć tędy nawet z prędkością 90 km na godzinę – mówi wójt Wędryni, Bogusław Raszka.

Chodnik z Wędryni na Sosnę będzie miał długość 1420 metrów oraz będzie szeroki na trzy metry. W tej chwili jest w fazie projektowania. Gmina czeka na decyzję o warunkach zabudowy, na podstawie której urząd budowlany będzie mógł wydać pozwolenie na budowę. W związku z tym roboty nie ruszą wcześniej jak w przyszłym roku. – Z uwagi na fakt, że droga prowadzi z górki, w dolinie będzie trzeba wybudować kładkę. To komplikuje sprawę i podnosi koszty inwestycji – wyjaśnia wójt, dodając, że gmina przeznaczy na ten cel 27



FOT. BEATA SCHONWALD

Na razie chodnik na Sosnę jest na papierze.

mln koron. Ma jednak nadzieję, że nie tylko z własnej kieszeni. – Trochę liczymy na ogłoszenie drugiego naboru wniosków przez Państwowy Fundusz Infrastruktury Transportowej. Jeżeli ten nie wypali, to jeszcze latem jest szansa na zdobycie środków z Regionalnego Programu Ope-

racyjnego IROP. Wtedy jednak z kolei nie będzie pewne, czy uda nam się uporać z budową przed nadejściem zimy – zastanawia się Raszka.

Pewne jest natomiast to, że chodnik nie pozostanie tylko na papierze. Ze względu na bezpieczeństwo pieszych budowa jest konieczna. (sch)

Śnieg hamował ruch

Pierwszy śnieg w Beskidach dał się wczoraj we znaki głównie kierowcom TIR-ów. Problem pojawił się tradycyjnie na drodze I/56 łączącej Ostrawę ze Słowacją. Na zaśnieżonej nawierzchni drogi w okolicach Białej już z samego rana utknęły cztery TIR-y.

Kiedy udało im się wycofać, policja zamknęła dla samochodów ciężarowych z naczepą newralgiczny odcinek drogi między Ostrawicą a Białą. Ten każdego sezonu przysparza kłopotów ze względu na sąsiedztwo zbiornika wodnego Szańce. Jego obecność powoduje bowiem, że drogowcy nie mogą używać soli. Najgorzej jest bezpośrednio po obfitych opadach śniegu. Dlatego policja po doświadczeniach z ubiegłych lat,

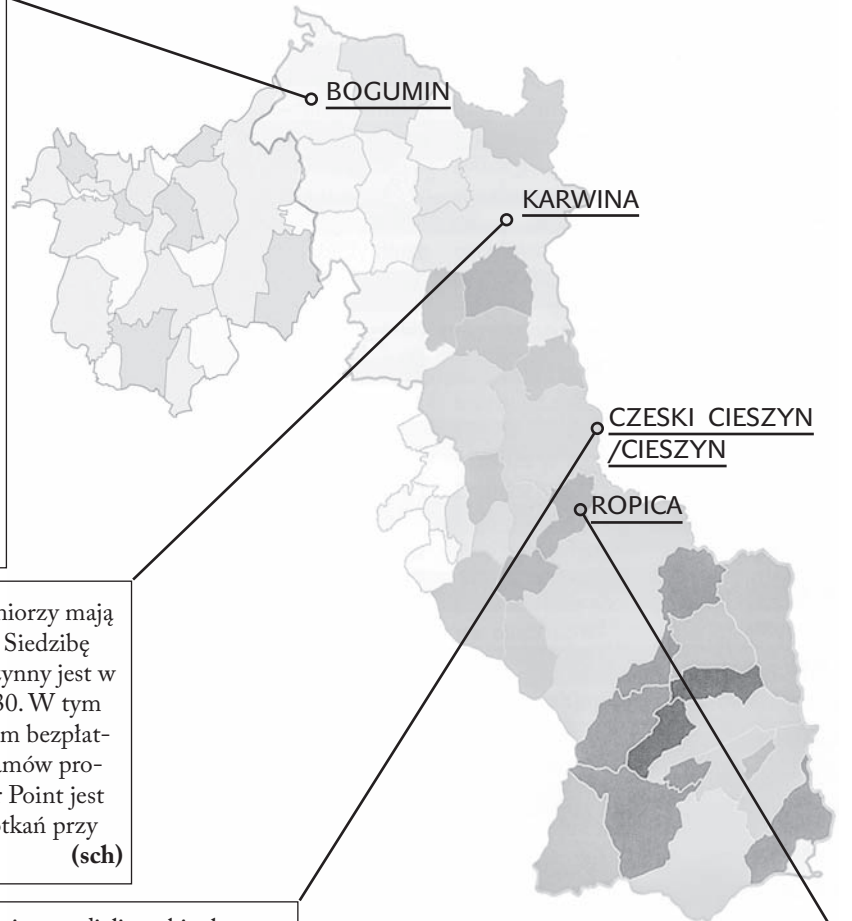
zarowych z naczepą newralgiczny odcinek drogi między Ostrawicą a Białą. Ten każdego sezonu przysparza kłopotów ze względu na sąsiedztwo zbiornika wodnego Szańce. Jego obecność powoduje bowiem, że drogowcy nie mogą używać soli. Najgorzej jest bezpośrednio po obfitych opadach śniegu. Dlatego policja po doświadczeniach z ubiegłych lat,

kiedy TIR-om zdarzało się kompletnie zakorkować drogę, zaczęła w okresie zimowym profilaktycznie regulować wjazd „problemowych” pojazdów. Wczoraj zrobiła tak po raz pierwszy w tym sezonie.

Długi sznurek TIR-ów ustawił się wczoraj rano również na innej drodze prowadzącej na Słowację, w Mostach koło Jabłonkowa. Tam jednak, jak zapewniła rzeczniczka policji morawsko-śląskiej, Lenka Sikorowa, powodem nie był śnieg. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Bogumina jest prawdopodobnie pierwszym miastem w RC, któremu udało się w połowie listopada uchwalić przyszłoroczny budżet. Według burmistrza, Petra Víchy, powody tego pośpiechu są natury ekonomicznej. Miasto chce jak najwcześniej ogłosić przetargi publiczne na zaplanowane inwestycje, żeby skorzystać z zimowych cen wykonawców i zaoszczędzić miejskie pieniądze. Plany inwestycyjne Bogumina opiewają w przyszłorocznym budżecie na 160 mln koron. W sumie miasto będzie gospodarować aż 750 mln koron. (sch)



Od ub. tygodnia karwińscy seniorzy mają już także swój Senior Point. Siedzibę ma w klubie seniora „W Alei” i czynny jest w każdy czwartek w godz. 8.00-16.30. W tym czasie seniorzy mogą korzystać tam bezpłatnie z internetu, doradztwa, programów profilaktycznych czy prelekcji. Senior Point jest również dobrym miejscem do spotkań przy filiżance kawy czy herbaty. (sch)

Czeskokocieszynscy strażnicy miejscy podjęli w ubiegłym tygodniu działania prewencyjne mające na celu informować i ostrzegać pieszych i rowerzystów o niebezpieczeństwach wynikających z faktu, iż nie są dobrze widoczni na drodze. Mundurowi radzili, jak być widzianym po zmierzchu, a także rozdawali przechodniom odbłaskowe gadzety. Akcja, która ma w Czeskim Cieszynie kilkuletnią tradycję, została zorganizowana na obrzeżach miasta tam, gdzie nie ma oświetlenia publicznego, a ludzie chodzą poboczami dróg. (wik)

Wsobotę po południu w Ropicie wydarzył się poważny wypadek na torach. Według policyjnych ustaleń, pociąg przejechał mężczyzną, który przebywał na szynach. 55-latek doznał bardzo poważnych obrażeń, zagrażających życiu. Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe z Trzyna i śmigłowiec z Ostrawy. Ranny trafił do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (dc)

Filatelistyczna opowieść o papieżu

Święty Jan Paweł II był bohaterem wystawy filatelistycznej, która trwała od piątku do niedzieli w zamku w Zebrzydowicach. Wystawione znaczki, koperty okolicznościowe i inne pamiątki związane z polskim papieżem pochodziły ze zbiorów Władysława Kristena z Czeskiego Cieszyna.

– Pan Władysław wystawiał już swoją kolekcję znaczków w kilku miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim. Dlatego postanowiliśmy zaprosić go także do nas – powiedział Henryk Franek, przewodniczący Rady Gminy w Zebrzydowicach, a zarazem wiceprezes Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Dodał, że sam jest z zamiłowania filatelista.

Kolekcja Kristena składa się z kilku części tematycznych. Jest filatelistyczną opowieścią o historii pontyfikatu Jana Pawła II, od momentu, kiedy w październiku 1978 roku został wybrany na papieża, przez jego liczne pielgrzymki po świecie, okrągłe rocznice urodzin i pontyfikatu, po śmierć, a następnie beatyfikację i kanonizację. Osobny panel został poświęcony zamachowi na Ojca Świętego w 1981

roku. Na wystawie można było podziwiać znaczki polskie – wydane m.in. z okazji kolejnych wizyt Karola Wojtyły w ojczyźnie, watykańskie oraz z wielu innych krajów świata, nawet tak odległych, jak Paragwaj, Gwatemala czy Belize. Do najnowszych należała seria wydana z okazji zeszłorocznych Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie.

Władysław Kristen jest zapałym społecznikiem działającym na wielu obszarach, w tym harcerzem związanym z Harcerskim Kręgiem Seniora „Zaolzie”. Dlatego też na piątkowym wernisażu pojawił się w mundurze, a jego gośćmi byli m.in. harcerze z Kończyc Małych. Nastolatki z uwagą wysłuchały opowieści Kristena o jego znaczkach, pytały go o szczególnie ciekawe i cenne okazy. – Chcemy pokazać harcerzom, że warto kontynu-

ować zainteresowania filatelistyczne, otworzyć ich na coś nowego – powiedziała „Głosowi Ludu” drużynowa Laura Gortych.

– To jest piąta wystawa mojej kolekcji, szóstą będę miał w Bielsku-Białej. Moim celem było pozbiierać jak najwięcej znaczków związanych ze św. Janem Pawłem II – bo to nie są wszystkie okazy. Zdobywałem je w różny sposób, kupowałem, wymieniałem z innymi filatelistami. Byłem członkiem Towarzystwa Filatelistycznego w Domu Narodowym w Cieszynie. Najtrudniej było zdobyć te najstarsze znaczki i koperty, ponieważ dawniej nie było w Watykanie takiej tradycji wydawania znaczków z papieżem, wypuszczano może jedną serię w ciągu roku – powiedział Kristen.

DANUTA CHLUP



Władysław Kristen opowiada harcerzom o swoich znaczkach.

W Stonawie już »Barbórka«



Dla górników zaśpiewały »Haviřovské babky«.

Umundurowani górnicy ze Stonawy przyspieszyli w tym roku obchody »Barbórki«. Wszystko dlatego, że 9 grudnia organizują inną dużą imprezę – »Skok przez skórę» z udziałem przedstawicieli górniczych stowarzyszeń z Czech, Polski i Słowacji. – Będziemy gościć 180 osób – zapowiedział Ladislav Kajzar, przewodniczący Stowarzyszenia Umundurowanych Górników przy Gminie Stonawa.

W niedzielę w Domu PZKO bawili się razem członkowie pięciu stowarzyszeń górniczych, działających w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Przybyli także goście z Polski, zaprzyjaźnieni górnicy z Jastrzębia-Zdroju. Można było posłuchać ludowych piosenek w wykonaniu zespołu »Haviřovské babky«, potańczyć przy muzyce, porozmawiać ze znajomymi i smacznie zjeść. Były także

loteria oraz konkursy na wesoło – w picie piwa (dla panów) i wina (dla pań) na czas.

Dla zasłużonych działaczy przygotowano pamiątkowe górnicze medale. – Zlecieliśmy wykonanie stu pozłoczonych medali. Będziemy je wykorzystywać także w następnych latach. Dziś wręczymy cztery: trzy naszym członkom, jeden trafi do Polski – zdradził Kajzar.

Sobotnie spotkanie było jedną z szeregu barbórkowych imprez, które stonawianie organizują lub w których biorą udział. W niedzielę 3 grudnia umundurowani górnicy będą uczestniczyli w uroczystej mszy świętej w miejscowym kościele katolickim, dwa dni wcześniej wezmą udział w górniczej mszy w Dąbrowie, na której ma być obecny także biskup. Zwieńczeniem będzie wspomniany »Skok przez skórę«. (dc)

Krasomówcy na start

Przed młodzieżą, która lubi pisać, mówić, bronić swoich racji i przekonywać, otwiera się kolejna szansa. Jest nią XX Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy im. Wojciecha Korfa, którego eliminacje odbędą się m.in. także w Czeskim Cieszynie. Zgłaszać się można już tylko do końca miesiąca.

Konkurs jest adresowany do uczniów szkół podstawowych i średnich w wieku 13-20 lat, których zadaniem jest przygotowanie i wygłoszenie 5-minutowego przemówienia na dany temat. W tej edycji nawiązuje on do hasła przewodniego konkursu »Nieszczęsny dar wolności« ks. Józefa Tischnera.

Konkurs będzie odbywać się w trzech etapach. Pierwszy, to eliminacje lokalne, drugim są eliminacje regionalne, a trzecim jest finał 5 marca 2018 roku w Sejmie Śląskim w Katowicach. Uczestnicy z Zaolzia już w styczniu wygłoszą więc swoje oracje w Centrum Pedagogicznym w Czeskim Cieszynie, po czym w lutym, w szerszej konkurencji regionalnej, powalczą o awans do Katowic na eliminacjach w czeskokoczińskim Polskim Gimnazjum.

Zdaniem Barbary Kubiczek, metodyk Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, udział w konkursie jest dobrą oka-

zją, żeby nauczyć się publicznego prezentowania własnych poglądów, posługując się przy tym literackim językiem polskim. Organizatorzy ponadto kładą sobie za cel skłonienie młodych ludzi do refleksji nad miejscem wartości w ich życiu i przygotowanie ich do świadomego uczestnictwa w życiu publicznym.

Zgłoszenia na konkurs, którego organizatorami są Związek Górnośląski w Katowicach, Regionalny Instytut Kultury w Katowicach oraz Centrum Pedagogiczne w Czeskim Cieszynie, należy kierować na e-mail tego ostatniego: kubiczek@pctesin.cz. Bliższe informacje o konkursie i jego regulaminie są dostępne na stronie internetowej www.krasomowczy.pl.

(sch)

Nowa komedia w »Czytelni«

Zespół Teatralny im. Jerzego Cienicia, działający w ramach MK PZKO w Wędrzynie, szykuje kolejną premierę. Tym razem będzie to komedia autorstwa warszawskiej dramatopisarki i tłumaczki Rubi Birden pt. »Czary Mary Spółka z o.o.«, wyreżyserowana przez Janusza Ondraszka. W rolach głównych wystąpią przeważnie – choć nie tylko – młodzi, debiutujący aktorzy. Na scenie pojawią się: Anna Ondraszek, Józef Cieślak, Sonia Maguire, Janusz Ondraszek, Agata Rajčani, Roman Branny, Roman Bujok i Czesław Branny.

– Postanowiliśmy przygotować nową sztukę z okazji jubileuszu 70-lecia PZKO, zwłaszcza że skończyła się sztuka »Boeing, boeing«. Poza tym chciałem włączyć młodych, nowych ludzi do zespołu – powiedział Ondraszek »Głosowi Ludu«.

»Czary Mary Spółka z o.o.« to współczesna komedia, opowieść o tym, co wszystko może się wydarzyć, kiedy w nasze życie wkroczy firma zajmująca się spełnianiem marzeń. – Para młodych ludzi, która ma wszystko – dobrą pracę, mnóstwo

pieniędzy, znużona jest życiem, jakie prowadzi. I wtedy na scenie pojawia się przedstawiciel firmy, która spełnia życzenia – reżyser uchyła rąbka tajemnicy. – To komedia o tym, że człowiek powinien uważać, czego sobie życzy, bo zawsze może się to spełnić – śmieje się Ondraszek.

Premiera odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 16 w Domu Kultury »Czytelnia« w Wędrzynie. W kilka dni później, w czwartek 30 bm. o godz. 17, odbędzie się w tym samym miejscu powtórka przedstawienia. Sztukę można będzie obejrzeć ponadto 28 bm. w DK »Strzelnica« w Czeskim Cieszynie. (dc)

»Tacy Jesteśmy« 2017

Dokończenie ze str. 1

W gali »Tacy Jesteśmy« 2017 wzięli udział liczni znamienici goście, m.in. Jerzy Cienicia, senator RC, Maria Kovacs, wicekonsul RP, Ryszard Macura, burmistrz Cieszyna, Vít Slovák, burmistrz Czeskiego Cieszyna, Gabriela Hřebačková, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Józef Szymczek i Tomasz Pustówka, wiceprezisi Kongresu Polaków, a także Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego.

W tym roku kapituła konkursu »Tacy Jesteśmy«, którą tworzy Rada Kongresu Polaków, zdecydowała się wyróżnić nagrodą »Złoty Jestem« Marię Szymanik, nominowaną za wyjątkowe zaangażowanie w pracę na rzecz dzieci poprzez prowadzenie

licznych zespołów dziecięcych. Aktualnie pod jej skrzydłami znajdują się cztery grupy dziecięce, z czego najdłużej, bo od 30 lat, prowadzi zespół śpiewaczy »Cieszynianka« skupiający dzieci z polskich przedszkoli w Czeskim Cieszynie i młodszych klas Polskiej Szkoły Podstawowej. – To, co się stało, chyba jeszcze do mnie nie dotarło. Nie przypuszczałam, że ta nagroda trafi w moje ręce, bo nigdy nie sądziłam, że robię coś wyjątkowego. Niemniej pracę z dziećmi traktuję jako ogromne szczęście. Moja praca zawodowa polega na robieniu tego, co lubię – powiedziała naszej redakcji Maria Szymanik zaraz po zakończeniu gali. Jak dodała, nagrodę finanso-

wą za triumf w konkursie przeznaczyła na projekty związane z młodzieżą.

Radości i zaskoczenia nie kryli także członkowie Chóru Męskiego »Gorol« oraz dyrygentka, Katarzyna Kantor, którzy w konkursie »Tacy Jesteśmy« zdobyli nagrodę publiczności. Chór został nominowany za utrzymanie bardzo wysokiego poziomu artystycznego przez całe 70 lat. – Jak widać na załączonym obrazku, chór bardzo dobrze się trzyma. Mam taką teorię, że powodem takiej kondycji »Gorola« jest najprawdopodobniej jedyna kobieta w tym gronie, czyli pani dyrygent – zażartował Marek Słowiaczek, prowadząc na scenie rozmowę z Kata-

ryzną Kantor. Na pytanie, jak ona to robi, że chórzyci dosłownie jedzą jej z ręki, odparła: – Mam taką pewną i dość dużą rękę. Ta ręka jest w stanie utrzymać wielką tacę z kieliszkami i zawsze jest to dla nich jakaś motywacja, gdy zaczynamy próbę.

W rozmowie z »Głosem Ludu« Kantor podkreśliła, że zdobyta nagroda jest zaszczytem dla »Gorola«. – To przede wszystkim duże zaskoczenie i ogromna radość. To jest takie wyróżnienie, które bardzo cenimy, ale myślę, że doceniają je wszyscy artyści. Dzięki niemu wiemy, że ludzie chcą nas dalej oglądać i słuchać – powiedziała nam po zakończeniu uroczystości.

Nagrody zwycięzcom wręczyli wiceprezisi Kongresu Polaków, Józef Szymczek i Tomasz Pustówka, a także gratulując wszystkim nominowanym. Prezes Kongresu Polaków, Mariusz Wałach, który nie mógł być

obecny podczas gali »Tacy Jesteśmy«, zabrał głos na filmie zaprezentowanym publiczności. – Kolejny raz spotkaliśmy się w Teatrze Cieszyńskim, żeby pokazać, a przede wszystkim ocenić wszystko to, co wydarzyło się na tym małym skrawku ziemi zwanym »Zaolzie« w ciągu ostatniego roku, a wydarzyło się tego sporo – zaznaczył Wałach. – Proszę mi wierzyć, że ta dziesiątka nominowanych to tylko przysłowiowy wierzchołek góry lodowej tego wszystkiego, co przeżyło się przed naszymi oczyma podczas ostatnich dwunastu miesięcy – dodał.

Po zakończeniu części oficjalnej »Tacy Jesteśmy« wszyscy goście, nominowani i laureaci udali się na pierwsze piętro Teatru Cieszyńskiego, gdzie miały miejsce koncert, bankiet i długie radozne rozmowy do późnych godzin wieczornych. (mbs)

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

TAK, TO NAPRAWDĘ MAŁO, PRAWIE NIC

Nie chciałem odnosić się do tekstu p. pastora i zastępcy biskupa SKEAW, Marcina Piętaka („GL” z 11 listopada), nazwanego „Czy to naprawdę za mało?”, ale jest w nim parę kwestii, które muszę choć bardzo zwięźle skomentować.

1. Kościół ewangelicki na Śląsku Cieszyńskim, także, a może zwłaszcza na jego zaolziańskiej stronie, był od Patentu Tolerancyjnego z grubsza do II wojny światowej Kościołem narodowym, polskim, czyli ponad 150 lat. Jeżeli dwie pieśni po polsku zaśpiewane we wzmiankowanej transmisji czeskiej telewizji z nabożeństwa trzynieckiego miały być tego wyrazem, to bardzo dziękuję. To naprawdę bardzo, bardzo mało, prawie nic. Wielu widzów nawet nie zauważyło, że to po polsku. Jeżeli, przypuścimy, język polski w ogólnokrajowej transmisji był uważany za mało komunikatywny, dlaczego o polskim wkładzie w cieszyńską reformację nie padło ani słowo w wystąpieniach czeskich?

2. Powoływanie się na to, że Porządek kościelny Wacława Adama z roku 1568 był pisany po czesku, nie

jest żadnym argumentem narodowo-etnicznym. Wydany w 1584 r. dodatek do tego Porządku był napisany po niemiecku. I co z tego? Na Wawelu za ostatnich Jagiellonów urzędowano po czesku. Czy to oznacza, że Wawel nie był polski? W wiślańskim zborze ewangelickim śpiewano z kancjonału Jerzego Trzanowskiego. A zbiór był absolutnie polski. I jak to wytłumaczyć? Otóż od początku istnienia Księstwa Cieszyńskiego funkcjonowały w nim dwa języki – język oficjalny, władzy, który się zmieniał wraz ze zmianą zwierzchności, i drugi – nieoficjalny, prywatny, którym się posługiwano na co dzień, w którym się modlono, odprawiano nabożeństwa domowe. W wieku XVI tym językiem urzędowym był język czeski, częściowo niemiecki, więc Porządek kościelny nie świadczy o tym, jaki był język ludności i sama ludność.

3. Nie chodziło mi w felietonie w „Głosie Ludu” z 4. 11. o współczesność Kościoła ewangelickiego na ziemi zaolziańskiej (każdy wie, jaka jest), ale o jego historię, co szczególnie podkreślałam, która celowo czy



CZY TO NAPRAWDĘ ZA MAŁO? Przykro nam, że – w odróżnieniu od olbrzymiej masy pozytywnych reakcji na transmisję nabożeństwa reformacyjnego z 31 października br. – pan profesor Daniel Kadłubiec odebrał to uroczystość, zamykając obchody jubileuszu 500-lecia Reformacji, jako kolejny znak „zamazywania historii” (patrz artykuł „Zamazywanie historii czyli o odpuszczeniu grzechów”, „Głos Ludu” z dnia 4. 11. 2017). W obliczu tych przykrych osądów, niezrozumiałych nawet dla wielu miejscowych Polaków, warto spojrzeć na drugą stronę medalu. Po pierwsze: nieprawdą jest, że w naboże-

ni robimy co tydzień. Patrząc na całość obchodów reformacyjnych warto wspomnieć, że dwie z trzech największych imprez, tj. oprócz wspomnianej transmisji jeszcze Dzień Ewangelicki (17. 9.) oraz Koncert Reformacyjny (29. 10.) odbyły się w kościele Jezusowym w Cieszynie, tj. poza współczesnymi granicami Kościoła, a nawet poza granicami państwa. Bo tam są nasze korzenie. Kościół, który w coraz większym stopniu składa się z członków czysto czeskojęzycznych, otwarcie i z dumą przyznaje się do swej historii. To wcale nie jest takie oczywiste. Obie imprezy prowadzone były konsekwentnie w obu językach. Dodatkowo jeden przykład: dwustuosobowy chór, w którym Polacy stanowili mniejszość (aż połowa uczestników to byli goście ze Słowacji, reszta Cześć i Polacy), śpiewa repertuar złożony z pieśni polskich, czeskich i słowackich, prawie równym głosem. Wszystkich łączy miłość Chrystusowa, radość ze wspólnego uwielbiania, a język nie jest problemem. Czy to też za mało?

ale Boże odpuszczenie w sensie biblijnym na pewno jest i będzie zwiastowaniem. Na pewno ze szczerym pragnieniem, aby było wiernie w swej treści, a pod względem języka zrozumiałe i mile sercom pragnących. PS. Wykorzystując okazję, pragnę w imieniu Rady Kościelnej SKEAW podziękować wszystkim, którzy przez swój wkład, inwencję i udział przyczynili się do dostojnego przeżycia wszystkich uroczystości jubileuszowych. Z życzeniami błogosławionej, Słowem Bożym inspirowanej Reformacji naszych relacji z Bogiem i ludźmi.

Pastor Marcin Piętak, zastępca biskupa SKEAW

SKODA TYCH KÓŁ...

W sobotę 4 listopada 2017 roku Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego obwodu karwińskiego świętowały 70-lecie PZKO oraz 70-lecie swej działalności na Akademii Jubileuszowej w Donu Przejazdu. Na imprezie tej, oprócz programu artystycznego, prezentowały swoją działalność istniejące Koła PZKO. Chciałbym tu jednak przypomnieć o tym, czego w programie nie było, a mianowicie, że na terenie starej Karwiny od samego początku PZKO bardzo aktywnie działały (dziś już niemieckie) Koła Karwina-Centrum, Karwina-Solca, Karwina-Sowiniec, Karwina-Nowy Jork oraz Karwina-Granic (stare). Koła te, każde z nich liczące kilkuset członków, urządzały bale, festyny ogrodowe oraz inne imprezy kulturalne. Działy też przy nich chóry, zespoły taneczne, teatralne, młodzieżowe. Śledziby miały we własnych

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



MK PZKO w Mistrzowicach jest bardzo aktywne. Obecnie liczy 112 członków.

800 IMPREZ W CIĄGU 70 LAT

Mistrzowickie Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego powstało 15 listopada 1947 roku i liczyło wówczas 25 członków. Zebrał się oni tego dnia w lokalu na Fibakówce, wybrali na prezesa Jerzego Dziadka, kierownika miejscowej polskiej szkoły, któremu wręczył związkowy Statut Karol Śliż, przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZKO. W latach 50. zawiązano chór, powstał zespół taneczny i teatralny, prowadzony z wieloma sukcesami przez Henryka Faję. Zainteresowaniem cieszyły się kursy tańca towarzyskiego, wystawy plastyków amatorów, majowe zabawy podmiejskie, do których dołączyły w ostatnich dekadach kuligi zimowe, transmitowane przez Czeską Telewizję, dnie tradycji kulinarnej, wycieczki po całej Polsce, Czechach, ale też po Austrii. Od r. 1976 Koło corocznie organizuje Memoriał Wandy Delong, od 52 lat zaś Bale Śląskie, cieszące się niesłabnącym powodzeniem. W ostatnim okresie zaktywizował się znacznie Klub Kobiet, prowadzony przez Krystynę Kaszturówą. Można by tak dalej wymieniać kolejne inicjatywy Koła, dość powiedzieć, że w ciągu 70 lat urządziło ok. 800 imprez. Może się ono poszczycić także swoistymi rekordami. I tak Marta

Krainowa jest sekretarzem Koła od r. 1955, a Daniel Kadłubiec przesuje mu od r. 1965.

O tym i o wielu innych sprawach była mowa 12 listopada na uroczystym spotkaniu jubileuszowym w nieistniejącej już mistrzowickiej polskiej szkole. Wręczono na nim legitymacje 6 nowym członkom (Koło ma ich 112), piętnastu przekazano odznaczenia PZKO-wskie, począwszy od brązowych, a na złotych kończąc, Marta Krainowa zaś dostąpiła zaszczytu wpisania się do Złotej Księgi. Na jubileuszu sala okazała się za mała, toteż dostawiano krzesła w korytarzu. Po części oficjalnej na scenie pojawiły się „Niezapominajki” – rewelacyjny zespół z doskonałym repertuarem polskich piosenek, zaśpiewanych bezpretensjonalnie, szczerze, pięknie. Cała sala nuciła z nimi. Takiej atmosfery najstarsi PZKO-wcy nie pamiętają. Wielkie brawa i „Sto lat” zwińczyły ich występ.

Słowa podziękowania za wieloletnie wsparcie skierowano też pod adresem czeskokcieszyńskiego Urzędu Miasta, Konsulatu Generalnego w Ostrawie, firmy Mokate i innych. W sumie był to niezapomniany jubileusz, którego rangę podniosła jeszcze wystawa obrazów Piotra Wytrzensa i róbót rękocznych mistrzowickich pań.

niecelowo (co na jedno wychodzi) jest, delikatnie mówiąc, modyfikowana, wskutek czego za jakiś czas możemy z niej zniknąć zupełnie. Po prostu nas w niej nie będzie. I rzecz znamienna. Pastor M. Piętak nadmieniał, że dwie wielkie imprezy reformacyjne, odbywające się w Ko-

ściele Jezusowym w Cieszynie, były konsekwentnie dwujęzyczne. Za Olzą były dwujęzyczne. A u nas?

Jarosław Jot-Drużycki zauważył w ciekawym felietonie, że na stronie internetowej zaolziańskiego Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. polszczyzna pojawia się jakby

INTEGRACJA PRZY KRĘGLACH

W czwartek 16 listopada ZG Macierzy Szkolnej zorganizował dla prezesów i skarbników kół coroczne spotkanie, tym razem w Bowling Centrum w Cieszynie Czeskim. Podsumowano na nim dotychczasowe dokonania ZG oraz przedstawiono plany na 2018 rok. Priorytetem jest wykonanie nowego logotypu i przeprowadzenie takich działań, by przynajmniej od 2019 roku załatwić dla organizatorów Zjazdu Gwiazdzistego podstawowy kapitał w wysokości 150 000 koron na wynajem stoku i bieźni. Ma to być regularny zastrzyk finansowy. Wypożyczona z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie wystawa

o naczelniku Józefie Piłsudskim przypominała o Narodowym Święcie Niepodległości. W drugiej części spotkania skorzystano z możliwości zorganizowania turnieju w bowlingu, podczas którego kontynuowano rozmowy i zapisywano pomysły czy wymieniano doświadczenia z działalności. Wśród pań wygrała Małgorzata Piasecka z Cieszyna, a w gronie panów najlepszy wynik uzyskał Henryk Hanzel z Karwiny. Przedsięwzięcie to zostało współfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych z Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej nad Polską i Polakami z granicą. Tadeusz Smugała



Małgorzata Piasecka otrzymuje nagrodę od Tadeusza Smugały za wygraną rywalizacji wśród pań.

Sobotnia gala w obiektywie



W sobotę Teatr Cieszyński wypełnił się niemal do ostatniego miejsca.



Gałę poprowadzili Rudolf Moliński i Marek Słowiaczek.



Urodziwa część ZPiT „Suszenie”.



Marek Grycz (z lewej) pokazał próbkę swoich umiejętności.



Matka z córką, czyli Dorota i Weronika Uherek.



Katarzyna Kantor z prowadzącym i chórem goroli...



Jedną z nominowanych była redaktor Danuta Chlup.



W drugiej części przyszedł czas na rozmowy w kularach.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

grosz do grosza 81

Kary finansowe o wiele dotkliwsze

Jesteś szczęśliwym właścicielem ogródka? Jeżeli tak, powinieneś wiedzieć, że od lipca bieżącego roku baczniejszą uwagę należy zwrócić nie tylko na właściwą pielęgnację znajdujących się tam roślin, ale także na ogólny wygląd działki. Jeżeli urząd miejski lub gminny dojdzie do wniosku, że twój ogród jest niedostatecznie ładny i zadbane, psuje tudzież ogólny korzystny obraz okolicy, może ukarać cię mandatem w wysokości nawet 500 tysięcy koron. Ale nie tylko właściciele działek powinni mieć się na baczności. Reguły, na podstawie których obywatela można ukarać grzywną, przeszły w minionych miesiącach istną rewolucję. Największą na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza.

NIE OBRAŻAJ URZĘDNIKA!

Wysokość niektórych kar finansowych podniosła się nawet dwudziestokrotnie. Może nam się to podobać lub nie, faktem jest, że na przykład za uszkodzenie tabliczki z nazwą ulicy lub dzielnicy można obecnie zapłacić nawet 200 tys. koron. Wcześniej, przed wdrożeniem nowych przepisów, winowajca musiał się liczyć z mandatem w wysokości 10 tys. koron. Człowiek, który przed urzędem postanowi zataić ważną informację lub który przekaze urzędnikowi informacje fałszywe w celu uzyskania dla siebie finansowych lub innych korzyści, może zostać ukarany mandatem 50 tys. koron (wcześniej za takie przewinienie groziła kara w wysokości 10 tys. koron).

Nowością jest możliwość ukarania obywatela, który obrazi swoim zachowaniem urzędnika. Problem jednak polega na tym, że przepisy nie precyzują, o jakie konkretnie zachowanie może chodzić. Co bardziej wrażliwy urzędnik teoretycznie może poczuć się urażony na przykład krzywym spojrzeniem lub jakimś niewybrednym gestem obywatela. Tak czy owak za obrazę osoby pracującej w urzędzie może grozić kara w wysokości nawet 10 tys. koron. Trzeba dodać, że nie wszystkim politykom podoba się takie rozwiązanie, niektórzy zwracają uwagę na to, że obywatele staną się teraz całkowicie bezbronni wobec administracji publicznej. Nie tylko nie będą mogli wyrazić swego niezadowolenia ze sposobu załatwiania sprawy, ale także w przypadku złożenia na nich

doniesienia skargę może rozpatrywać urząd, w którym pracuje obrażony urzędnik.

UWAGA, PRZEDSIĘBIORCY!

Surowsze kary grożą za wykroczenia i nieprzestrzeganie przepisów także firmom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą. I tak na przykład dziesięciokrotnie, do 100 tys. koron, została podniesiona kara za nielegalne, bez stosownych zezwoleń, prowadzenie działalności gospodarczej. Osoby udające przedsiębiorców powinny mieć się więc na baczności.

Kara w wysokości 300 tys. koron może spotkać pracodawcę, który nie prowadzi wymaganej przez prawo a niezbędnej w systemie ubezpieczenia emerytalnego ewidencji pracowników. Jeżeli zaś osoba prowadząca działalność gospodarczą zapomni przedstawić zakładowi ubezpieczenia socjalnego swoje przychody i wydatki (należy zrobić to przed upływem miesiąca od rozliczenia się podatkowego z fiskusem), powiatowy zakład ubezpieczenia socjalnego może ją ukarać grzywną w wysokości 50 tys. koron (dotychczas było to maksymalnie 20 tys. koron). Kara grozi zapominalskiemu w okresie do trzech lat od chwili, kiedy wykroczenie zostało ujawnione. Dotychczas termin, w którym można było nałożyć na delikwenta karę finansową, wynosił 2 lata.

Na przedsiębiorców i handlowców urzędy, zgodnie z nowymi przepisami, mogą nakładać kary finansowe także za wykroczenia, które wcześniej podmiotów prawnych nie dotyczyły. Na przykład za zakłócanie ciszy nocnej można

teraz ukarać np. zarówno restaurację, jak i osobę fizyczną prowadzącą działalność gospodarczą. Do 30 czerwca takie wykroczenia dotyczyły wyłącznie osób fizycznych – konkretnych obywateli.

KARY ZA ŚMIECENIE

Dotkliwa kara finansowa grozi osobom, które zakładają dzikie wysypiska śmieci. Jeżeli ktoś wyrzuca odpady w miejscach do tego nieprzeznaczonych, może zapłacić nawet 75 tys. koron. Problem w tym, że trzeba takiego kogoś w zasadzie złapać za rękę. Tu i ówdzie mogą pomóc fotopułapki lub zwykły przypadek. Zwalczanie dzikich wysypisk śmieci to jednak ciągle u nas walka z wiatrakami, która pochłania znaczne środki finansowe. Wciąż powstają nowe wysypiska, często w miejscach, gdzie nikt o zdrowych zmysłach i podstawowej wiedzy o środowisku nigdy by się ich nie spodziewał.

Za zniszczenie znaku turystycznego grozi obecnie kara 5 tys. koron (wcześniej 3 tys.). Niedopełnienie obowiązków mających na celu bezpieczeństwo i porządek w czasie trwania imprez kulturalnych i publicznych może zostać ukarane grzywną 10 tys. koron, podobnie jak wywołanie zgorszenia w miejscu publicznym (kara za to wzrosła dwukrotnie, z 5 do 10 tys. koron). Jeżeli zdarzy nam się uszkodzić cudzy majątek, musimy liczyć się z wydatkiem 50 tys. koron (przed nowelizacją ustawy wykroczenie takie karane było grzywną w wysokości 15 tys. koron). Jeżeli odnajdziemy cudzą zрубę i zamiast oddać ją właścicielowi lub zanieść na

posterunek policji – schowamy do szuflady, narażamy się na karę w wysokości 50 tys. koron.

W UNIJNYCH KRAJACH JEST PODOBNE

System kar finansowych jest podobny w całej Unii Europejskiej. Podobny, ale nie tożsamy. Na przykład w Belgii karany grzywną jest każdy, kto nie weźmie udziału w wyborach. Nic dziwnego, że frekwencja w lokalach wyborczych przekracza tam 90 procent. Grzywna zaś wynosi 30 euro, ale może wzrosnąć do stu, jeżeli ktoś kilka razy z rzędu nie weźmie udziału w wyborach. Wtedy taka osoba jest pozbawiana praw publicznych. U nas rzecz póki co niewyobrażalna. Jak jednak utrzymują sami Belgowie, to nie kary, a obywatelski obowiązek nakazuje im brać udział w wyborach. Po prostu ze swoich praw chcą korzystać w całej pełni. Obowiązkowy udział w wyborach wprowadzono w Belgii w 1893 roku. Ale od pewnego czasu pojawiają się głosy, że należy skończyć z tymi anachronicznymi przepisami i z surowym karaniem ludzi za odmowę pójścia do urn.

W Polsce zaś można zapłacić grzywnę, a nawet zostać pozbawionym wolności za obrażanie uczuć religijnych innych osób, zniewagę przedmiotu czci religijnej lub miejsca kultu religijnego. Nie wolno też w Polsce obrażać lub znieważać prezydenta. Od kilku dni obowiązują kary za umyślne blokowanie telefonicznych numerów alarmowych. Za wykroczenie to można zapłacić 1,5 tys. złotych, a nawet trafić do aresztu. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

Podwójne życie reporterki.

Fallaci. Torańska

REMIGIUSZ GRZELA
Prószyński i Spółka



Dwie wyjątkowe kobiety, dwie silne osobowości, dwie wybitne dziennikarki. Odważne, bezkompromisowe,

piekielnie pracowite. Teresa Torańska bardziej empatyczna – ostra, ale nieprzekraczająca norm; Oriana Fallaci bez skrupułów, w ocenie innych niemająca hamulców. Czasem miały się na reporterskim szlaku, ale nigdy się nie spotkały.

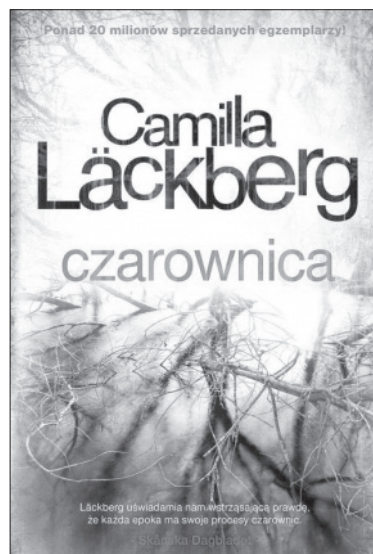
Rozmawiały z reżyserami i aktorami historii, starały się ich zrozumieć, by pomóc swoim czytelnikom w lepszym pojmowaniu zjawisk i wydarzeń. Mimo to nie udało im się nas zmienić – nie wpływają na nas ani wstrząsające reportaże, ani wybitne powieści, choć stanowią aż nadto wyraziste memento. Zapominamy, że wolność nigdy nie jest dana raz na zawsze i że pobłażliwość wobec nienawiści – również tej ukrywającej się w języku – prędzej czy później prowadzi do katastrofy.

Remigiusz Grzela przejechał tysiące kilometrów śladami Fallaci i Torańskiej, rozmawiał z ich najbliższymi przyjaciółmi, dotarł do nieznanymi dokumentów. W ten sposób powstał brawurowy i głęboki portret dwóch wielkich dziennikarek i epiki, w której żyły i którą próbowały opisać.

Czarownica

CAMILLA LÄCKBERG
Czarna Owca

Zaginięcie czteroletniej Linnei z gospodarstwa koło Fjällbacki przypomina tragiczne wydarzenie sprzed trzydziestu lat. Z tego samego miejsca zginęła wtedy mała dziewczynka, której ciało zostało wkrótce znalezione w pobliskim leśnym jezioru. Do morderstwa przyznały się dwie



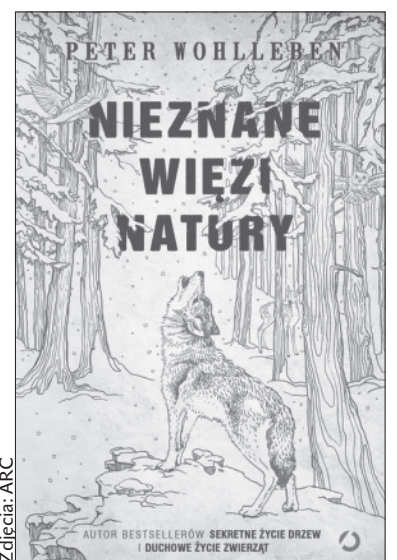
trzynastoletki, potem to odwołały, jednak sąd uznał je za winne, chociaż jako nieletnie nie trafiły do więzienia. Jedna z nich mieszkała potem spokojnie w Fjällbace. Druga wróciła po latach jako słynna hollywoodzka aktorka, aby zagrać w kręconym tam filmie o aktorce Ingrid Bergman, która często spędzała wakacje w tej okolicy.

Patrik Hedström i jego koledzy z komisariatu w Tanumshede zaczynają szukać jakiegoś związku między obiema sprawami, chociaż początkowo sami w niego nie wierzą. Pomaga im Erika Falck, która pracuje nad książką o zbrodni sprzed lat.

Nieznane więzi natury

PETER WOHLLEBEN
Wydawnictwo Otwarte

Jeśli spotkałeś się z opinią, że korniki to pasożyty niszczące zdrowy las, a wilki to tylko niebezpieczne drapieżniki, które wymagają odstrzału, to sprawdź, jakie są fakty. W swojej kolejnej książce Peter Wohlleben



ujawnia niewidoczne dla zwykłych obserwatorów więzi między wszystkimi stworzeniami – od niepozornych bakterii po dumne dęby i buki. Pokazuje nam, jak ich wzajemne relacje trzymają w ryzach cały bogaty ekosystem przyrody, dzięki czemu pozostaje on w równowadze. Uświadamia, że o środowisko musi dbać nie tylko „leśna policja”. Przyszłość niebieskiej planety zależy również od tego, jaką rolę w tym procesie odegrają ludzie. (r)

Karwiniacy nie składają broni

Numerologia w sporcie potrafi być bezlitosna. Dwa identyczne wyniki 2:1 – dla piłkarzy Karwiny ze szczęśliwym podtekstem, dla zespołu Banika Ostrawa wręcz odwrotnie.

W strefie spadkowej najwyższej klasy rozgrywek robi się coraz ciekawiej. Karwiniacy po domowym zwycięstwie z Jabloncem poczuli ulgę, awansując na 12. pozycję w tabeli HET Ligi. Ostrawianie po wyjazdowej przegranej z Libercem spadli na dno, w tabeli i pod względem piłkarskim. I żeby było jeszcze ciekawiej, to w najbliższej, przedostatniej w tym roku kolejce, na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach dojdzie do bratobójczej bitwy pomiędzy Banikiem i MFK Karwina.

Piłkarze Karwiny przerwali czarną serię w HET Lidze, wygrywając w niedzielę na własnym stadionie z Jabloncem 2:1. Zwycięską premierę przy sterze Karwiny zaliczył Lubomír Vlk.

Karwiniacy przystępowali do meczu w pozycji przedostatniego klubu pierwszoligowej tabeli, pogodzeni z faktem, że w tym sezonie zagrają o uratowanie skóry. Niedzielną wygraną dodała zaolziańskim piłkarzom otuchy, do strefy spadkowej mają zapas dwóch punktów. Z dwunastego miejsca karwiniacy wyprzedzają Brno, Jihlawę, Slovácko i Ostrawę.

W meczu z Jabloncem gospodarze zagrali z przysłowiowym nożem przy gardle. Lubomír Vlk, który zmienił

przy sterze odwołanego Jozefa Webera, postawił na Patrika Le Gianga w bramce, a także bardziej ofensywny futbol. Karwiniacy przegrywali po bramce Tecla, ale po strzale z woleja Panáka i równie przytomnym uderzeniu Kalabiški uciekli grabarzowi spod łopaty. To dopiero trzecia wygrana Karwiny w tym sezonie, ale na chwilę obecną najważniejsza. – Kibice widzieli, że nie poddajemy się tak łatwo. Przegrywaliśmy 0:1, a jednak udało się strzelić dwie bramki i wyjść z impasu. Mam nadzieję, że awans na dwunastą lokatę tabeli uskrzydli cały zespół, tym bardziej, że przed nami mecz z Banikiem – stwierdził strzelec zwycięskiej bramki, Jan Kalabiška. W linii pomocy świetne spotkanie zaliczył Jan Šisler. Przerywał akcje rywala, dosłownie gryząc murawę. – Wszyscy wiemy, że to bardzo ważne trzy punkty. Nikt w zespole nie zlekceważył tego spotkania. Znajdujemy się już na takim etapie, że każdy mecz jest meczem o uratowanie pierwszej ligi w Karwinie – stwierdził Šisler. Trener, a zarazem dyrektor sportowy karwińskiego klubu, Lubomír Vlk, skomplementował po meczu nowy duet stoperów. – Postawiłem na Hoška z Janečką. Nie miałem zresz-



FOT. IVO DUDEK

Jan Kalabiška fetuje zwycięskiego gola.

HET LIGA

KARWINA - JABLONEC 2:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 53. Panák, 77. Kalabiška – 36. Tecl. Karwina: Le Giang – Štepanovský (71. Letić), Janečka, Hošek, Eismann – Budínský (90. Lingr), Šisler – Moravec, Panák, Kalabiška – Wágner (63. Ramirez).

LIBEREC - OSTRAWA 2:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 3. Breite, 71. Voltr – 13. Mičola. Ostrawa: Šustr – Pazdera, Pokorný, Azackij, Morgan – Šindelář – Mičola (82. Macej), Hrubý (78. Poznar), de Azevedo (60. O. Šašinka), Granečný – Baroš.

Lokaty: 1. Pilzno 42, 2. Olomuniec 29, 3. Slavia Praga 28,... 12. Karwina 11, 16. Ostrawa 8 pkt.

tego innego wyjścia. Obaj zdali jednak egzamin – stwierdził tymczasowy szkoleniowiec karwińskiego zespołu. – Byłem przeciwnikiem drastycznych zmian kadrowych. Piłkarze potrzebują spokoju i wiary we własne umiejętności, o których już nie raz przekonali kibiców – zaznaczył tymczasowy szkoleniowiec karwińskiego zespołu.

W Ostrawie w dalszym ciągu zwlekają z odwołaniem trenera. Radim Kučera poprowadzi Banik również w sobotnich derbach z Karwiną. – Po-

pełniamy fatalne błędy. Takie kiks, jak w meczu z Libercem, prowadzą w pierwszej lidze do pewnej porażki – skomentował ósmą w sezonie przegraną ostrawski szkoleniowiec. Przed sobotnimi derbami mobilizuje zespół m.in. napastnik Milan Baroš. – Musimy zagrać nie na sto procent, a na dwieście procent. To najważniejszy mecz tej jesieni – zaapelował Baroš, dla którego (według jego słów) to najgorszy sezon w piłkarskiej karierze.

JANUSZ BITTMAR

Niech martwią się faworycy

Sobotni piłkarski szlagier na Leśnej pomiędzy prowadzącym w drugoligowej tabeli Trzyńcem a Czeskimi Budziejowicami zakończył się podziałem punktów. Remis oznacza, że ambitne Czeskie Budziejowice nie odrobiły straty do Trzyńca.

W meczu o fotel jesiennego króla FNL obie ekipy przede wszystkim nie chciały popełnić błędu. Na prowadzenie wyszli w 63. minucie przyjezdni, ale gospodarze szybko złodali zareagować. W 66. minucie z granicy

pola karnego huknął nie do obrony Kateřinák, wyrównując na 1:1. Podopieczni trenera Jiřígo Nečka w drugiej połowie mieli więcej z gry, w końcówce mogli nawet przechylić szalę meczu na swoją stronę. W dobrej pozycji nie dał jednak rady Ilko. – Gdyby Ilko trafił, mogło być 2:2, bo chwilę wcześniej goście też zmarnowali „setkę” – stwierdził na konferencji prasowej szkoleniowiec Trzyńca, Jiří Neček. – Szanse i gole są solą futbolu. Kibice uwielbia-

ją ofensywny futbol, a my w całym sezonie staramy się spełniać ich marzenia – dodał.

Po Czeskich Budziejowicach pora na innego faworyta – FK Příbram, z którym trzyńczanie zagrają w najbliższą sobotę na wyjeździe. Również ten były pierwszoligowy zespół przegrywa na razie z Trzyńcem w tabeli, a dokładnie to bilansem czterech punktów. – My możemy grać bez nerwówki, albowiem przed sezonem nikt z nami nie liczył. Niech

martwią się faworycy, do których zaliczam Opawę, Czeskie Budziejowice i Příbram – powiedział „GL” Neček.

FNL

TRZYNIEC CZ. BUDZIEJOWICE 1:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 66. Kateřinák – 63. Mashike Sukisa. Trzyńciec: Paleček – Ilko, Čelůstka, Reintam, Bedec, Janoščin – Ižvolt (90. Hošek), Vaněk, Kateřinák, Šumbera – Juřena (78. Dedič).

Lokaty: 1. Opawa 31, 2. Trzyńciec 30, 3. Cz. Budziejowice 28 pkt. (jb)

Mikulík, Chmielewski – Raška, Polanský, Christov – O. Kovařík, M. Kovařík, Kofroň.

PILZNO WITKOWICE 4:3 (K)

Tercje: 0:1, 0:1, 3:1 – 0:0). Bramki i asysty: 42. Moravčík (Kaňák), 49. Gulaš (T. Mertl), 60. Indrák (Čerešník), dec. karny Gulaš – 4. Lev (Baranka, Sloboda), 37. Roman (Květoň), 49. Zdráhal (Kolouch, D. Krenželok). Witkowiec: Dolejš – Hrbas, Baranka, Klok, Sloboda, Výstisk, Trška, D. Krenželok – Květoň, Roman, Š. Stránský – Olesz, Lev, Szturc – Kucsera, Kolouch, Zdráhal – Kurovský, Jáchym, Tomi.

Lokaty: 1. Pilzno 48, 2. Hradec Kr. 43, 3. Trzyńciec 42, 4. Brno 41, 5. Witkowiec 37 pkt. Dziś: Witkowiec – Hradec Kr. (17.20, ČT Sport) i Chomutów – Trzyńciec (17.30). (jb)

Zabrakło armat i szczęścia

Tournée hokeistów Trzyńca po obcych lodowiskach powoli zbliża się do końca. Dziś podopieczni trenera Václava Varadi zagrają na tafli Chomutowa, z wiarą, że zrehabilitują się za niedzielną porażkę ze Spartą Praga. Stalownicy bez ośmiu graczy podstawowego składu ulegli Sparcie 1:2, ale od dużo wyższej przegranej uchronił goście świetnie interweniujący Šimon Hrubec. Bramkarze brylowali też w szlagierze 23. kolejki pomiędzy Pilznem a Witkowicami (4:3 w karnych). Ostrawianiom do zwycięstwa zabrakło... 16 sekund.

Do siatki Sparty trafił tylko obrońca Lukáš Kovář, który wzmoc-

nił trzyńciecką ekipę z „farmerskiego” pierwszoligowego Frydka-Mistka. Dla 25-letniego wychowanka Witkovic był to pierwszy ekstraklasy występ w tym sezonie, dziś na tafli Chomutowa zaliczył drugi mecz w barwach Stalowników. – Kontuzje zmusiły trenerów do działania. Cieszę się, że postawili na mnie, bo wciąż wierzę, że stać mnie na regularną grę w ekstraklidze – stwierdził Kovář. Aktualna kadra Trzyńca przypomina nieco „szpital polowy”. W Pradze ponownie zagrał bardzo młody zespół, w którym nie zabrakło również polskiego napastnika Aroana Chmielewskiego. Reprezentant Polski w pierwszej tercji bliski był

zdobycia bramki, bramkarz Honzík stał jednak na posterunku. – Sparta wykazała się lepszą skutecznością. To była główna różnica pomiędzy nami, a gospodarzami – ocenił Marek Zádina, drugi trener HC Stalownicy Trzyńciec.

TIPSPORT EKSTRALIGA

SPARTA PRAGA TRZYNIEC 2:1

Tercje: 1:0, 1:1, 0:0. Bramki i asysty: 15. T. Pavelka (Forman, Pech), 39. Forman (Z. Michálek, Pech) – 37. L. Kovář (Linhart). Trzyńciec: Hrubec – Linhart, Bartko, M. Doudera, D. Musil, Jank, Adánek, L. Kovář – Irgl, Marcinko, Rákos – Cienčila,

Wisła na plus!

Dwa miesiące intensywnych przygotowań nie poszły na marne. W Wisłę udało się w weekend przeprowadzić bez większych usterek inauguracyjne zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich. Wartością dodaną są zaś dobre występy polskich skoczków na czele z wiceliderem klasyfikacji generalnej, Kamilem Stochem.

W Wisłę powiało sensacją. Zwycięzcą inauguracyjnego konkursu indywidualnego PS w skokach narciarskich został nieznaną Japończyk Junshiro Kobayashi (124, 126,5 m). Polacy spisali się bardzo dobrze, najlepiej zaś drugi w konkursie Kamil Stoch (121, 129,5 m). Na drugim stopniu podium stanęli biało-czerwoni również w sobotnim konkursie drużynowym. Podopieczni trenera Stefana Horngachera przegrali tylko z reprezentacją Norwegii, a drugą lokatę utrzymali ex aequo z równo skakającą drużyną Austrii.

26-letni Kobayashi wygrał pierwsze w karierze zawody Pucharu Świata i został sensacyjnym liderem klasyfikacji generalnej. W Wisłę nie zawiedli gospodarze. Kamil Stoch zajął drugie miejsce, Piotr Żyła był siódmy. Polska po raz pierwszy w historii była gospodarzem inauguracyjnych zawodów w skokach narciarskich zaliczanych do najbardziej prestiżowego cyklu Pucharu Świata. W Wisłę organizatorzy stanęli na wysokości zadania. Krytyczne głosy pod adresem złe przygotowanej skoczni szybko umilkły. Podopieczni trenera Stefana Horngachera potwierdzili dobrą formę z letniego cyklu. I wszystko wskazuje na to, że lider reprezentacji Polski, Kamil Stoch, wyszlifował niezłą formę olimpijską. – Z pierwszego skoku w konkursie nie jestem zbyt zadowolony. W drugiej kolejce było już jednak jak z automatu – skomentował swój występ przed polską publicznością Kamil Stoch.

Na temat zmodernizowanego obiektu w Wisłę pochlebnie wypowiedział się Piotr Żyła. – Skocznia w Wisłę po modernizacji trochę się zmieniła. Zawsze była trochę inna latem i zimą. Stare letnie tory powoli nie nadawały się do dalszego użytku, bo były stare i zniszczone. Na nowych letnich jeszcze nie skakałem, ale sztucznie mrożone tory sprawiają, że wydaje się, iż najazd ma nieco inny profil. Jest bardziej nośna i dynamiczna. Możemy mówić o zmianie na plus – stwierdził skoczek, który w drużynówce rozkręcał się powoli, ale w niedzielę pokazał, że trzeba się z nim liczyć w tym sezonie.

W Wisłę z karierą pożegnał się oficjalnie czeski skoczek Jakub Janda. Wychowanek klubu z Frenszztatu pod Radhoszczem narty zamienił na krzesło w izbie poselskiej Parlamentu RC z ramienia partii ODS. – Miałem ostre łokcie w sporcie i mam nadzieję, że takie same zachowam w polityce – powiedział Janda, którego fani pożegnali gromkimi okaskami. (jb)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz